

Nakład 15 tys. egz.

stron 4

Cena 5 zł

PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOSC WALCZACA

nr 5/35 31 stycznia 8

DO ZMECZONYCH I WATPLACYCH

Ekspert

Mówiąc najogólniej, komunistyczna wizja organizacji społeczeństwa zakłada kontrolowany i planowany rozwój różnych /najlepiej wszystkich/ dziedzin życia - łącznie z zachowaniem jednostek. Zamiast żywym organizmem społecznym, rządzący pragną mieć do czynienia ze skonstruowaną przez siebie i przez siebie kierowaną maszyną. Nie jest ważne z jakich ideowych przesłanek wynika ich wizja, ani na ile jest realizowana. Ważne, że względnie dobrze układa jej się pierwsza część programu: destrukcja tkanki społecznej /na którą składać się powinna mnogość różnorodnych powiązań między jednostkami i grupami/. Nie tylko tkankę tę zniszczono, ale zainstalowano mechanizmy /nazywane przez komunistów aparatem/ przeciwdziałające jej odtwarzaniu. Jest administracja terenowa i gospodarcza, wojsko i milicja... Jest zamulający umysły aparat propagandy, tropiący wszelkie przejawy samorzutnej organizacji Służba Bezpieczeństwa, wreszcie klajstrująca to wszystko policja.

Widny, że cała ta maszyna nie jest w stanie osiągnąć żadnego politycznego celu /nawet, jeśli go sama przed sobą stawia/. Z funkcji destrukcyjnych wywlekuje się rżnia. Democuje lub przejmując pod kontrolę wszelkie niezależne inicjatywy, utrzymuje jednostki w izolacji od siebie, uczy bezsilności, strachu, podłości...

Gdybyście, obraz ten jest skrajnie uproszczony. Na przykład, nie umiemy tego, co tworzy "polską drogę" Kościółka. Ponija zawsze istniejąca gniska oporu. Nie mówi nic o tym, że ostatecznym celem maszyny jest zagwarantowanie suwerenności państwa w Polsce.

Od czasu do czasu następuje gwałtowna zmiana obrazu. Dzięki zbiegowi różnych warunków zewnętrznych /np. jakiegoś uwikłania Moskwy/, zachodzących wewnątrz aparatu /skleroza, walka o władzę/, w społeczeństwie /wzrost dynamiki demograficznej, zarytowanie braków perspektyw i nadziei/ aparat przestaje wtedy pełnić należycie swoją funkcję. Przestaje skutecznie przeszkadzać społeczeństwu! Jesteśmy wówczas świadkami gwałtownego odtwarzania się tkanki społecznej na większym lub mniejszym obszarze życia zbiorowego. Zaczyna się coś, co potem nazywa się Październikiem, Marcem, Sierpniem /albo też Praską wiosną, Węgierską Rewolucją.../. Proces ten, a raczej jego rozmiar i tempo, zaskakuje rządzących, nasilił właśnie w ich szeregach /spór jednak zawsze dotyczy sposobu odzyskania kontroli/. Zdezorientowane trybiki wykłuwają się, błądzą kręcąc bez sensu, czasem całe fragmenty struktury władzy zmieniają front. Maszyna zdaje się rozlatywać.

Na drugiej stronie powstają różnorodne grupy, pojawiają się ośrodki samostworcze, wykłuwają się przywódcy o autorytetywnym autorytecie w obrębie społeczeństwa. Niektóre zjawiska i procesy odgrywają szeroką rolę. Jednocześnie odzywają się wszelkie możliwe tendencje i aspiracje - często wzajemnie sobie przeszkadzające. Widoczne jest "rozmiękanie się na drobni".

Dlatego po jakimś czasie następuje odwrócenie sytuacji. Po zakończeniu mia rozgrywek o władzę przywrócona zostaje spójność aparatu. Dokonuje się jego renowacji /tzw. reformy/ i kosmetyki /tzw. odnowy/, wymienia trybiki /weryfikacja kadru/ i odnowiona maszyna staje się zdolna do przeciwdzierzenia. Następuje faza "normalizacji". Uderzenie udaje się, gdyż nowopowstała struktura byt słabe - by skutecznie przeciwdziałać, czy przetrwać.

Oczywiście znowu upraszczam. Nie wszystko od razu udaje się odwołać, a niektóre oddane przez władzę pozycje potrafią bronić się wytrwale w nowej i dotrwać do kolejnego kryzysu. Zaryzykowałbym twierdzenie, że to dopiero Sierpień "przyklepał" podstawowe zdobycze Października!

Taki jest schemat. A wnioski z niego ze znakiem zapytania. Zasadniczy jest taki, że dopóki machina partynuro-państwowa nie ulegnie rozbiciu, skazani będąciemy na cykliczny przebieg zdarzeń! Dobrze w posiemniowym okresie zdawała sobie sprawę z tego jedynie uchodźcy z obozu rządowego. To byli partynuroci domagali się zdecydowanego uderzenia w tym kierunku /być może w marcu 1981 r. była szansa na to - później było już za późno/. Jednakże trzeba też zliczyć dokładnie sobie sprawę z tego, że w przypadku takiego uderzenia, wyszycie prawdopodobnie staje się interwencja naprzeciw - bez względu na jej koszty. Nie sądzę by ZSRR urządziły jakikolwiek "gwarancje". On musi mieć pewność - którą daje mu jedynie godny z zaufania mechanizm kontrolowania społeczeństwa. Program rozbicia aparatu jest więc tożsamy z programem niepodległościowym.

Jeżeli nie chcemy narazić narodu na niebezpieczeństwo walki z potężniejszym sąsiadem - musimy przyjąć do wiadomości to, że walczymy na czas. Że być może jeszcze następny kryzys przyniesie jedynie czasowe i ograniczone efekty strukturalne /zawsze zagrożone ciągotami władz dążeń do "normalnej" sytuacji/.

Wnioski na temat tego, czy jest to szansa. Zadać sobie pytania: co tego, aby należało wykorzystać kolejną szansę. Zadać sobie pytania: co należałoby zrobić, abyby powtórzył się Październik lub Sierpień? Co należałoby zrobić, by to możliwe było realizować? Co można zrobić już dziś? Partynuroci - możemy mieć zbyt mało czasu, by wówczas, zacząć od zera! i drugi wniosek: Trzeba już teraz szukać sojuszników, tworzyć struktury, które w przyszłości będą mogły się uzewnętrznić. Tak chyba należy rozumieć postulat tworzenia społeczeństwa podziemnego /czyli po prostu społeczeństwa/.

A wnioski na dziś? Przede wszystkim - zachować ile się da z tkanki społecznej. Przy tym postulowałbym, by wszystkie istniejące grupy, kręgi i nawet tylko towarzyskie, które nie muszą bez przerwy zajmować się bieżącym daniem oparcia zajęły się wyżej formułowanym problemem: co dalej? /potrzebne są nam plany urbanistyczne i nowy model systemu oświaty, projekty konstytucji i ustawy o szkolnictwie wyższym, model samorządu pracowniczego i szpitalnictwa...Wszystko! /jest to ta praca u podstaw, która jest naszą prawdziwą potrzebą.

Oczywiście - należy też jak się da spowalniać proces "normalizacji", nawet jeśli się nie wierzy w ostateczne zwycięstwo. Trzeba więc sypać piach w tryby maszyny zniewolenia. Ale też pamiętać, że w ostateczności chodzi o zrobienie z siebie trybika. Więc nie wolno zrezygnować z własnego rozumu i sumienia. Nie wolno pozwolić by zmęczenie i zwątpienie stały się sojusznikami władz w procesie normalizacji. Trzeba pamiętać, że włcha o suwerenność narodu toczy się w duszy każdego z nas, zaczyna się od walki o suwerenność wewnętrznej jednostki. Że nie odbędzie się bez świadectwa postawą za uznawany wartości - to jasne. I z tego nie zwalnia żadne zmęczenie ani zwątpienie.

Jest też sprawa strategii bieżącego oporu, kontynuacji działań "Solidarności" itd. Ale dyskusjami na ten temat jestem już zmęczony. I czasem wątpię, czy wyjdzie z nich coś poza powtarzanie na różne nuty "Hej siup!" Każdy nawołuje do robienia programu i planowania walki, wyraża krytykę i niechęć do kontynuacji, polecając z wyrwaniami innymi.

Zrobić, o co z apeluja zaakceptowane przez inne władze/ten. PAK i maja sumienie/, ale w dyskusji tej obejdzie się bez rinde.
 Może tylko z ranciecki uporem rewoltarzak być, że nawet w przypadku jakiegos "porzucenia", druga strona nie zrezygnuje ze swoich cel w -więc i nam nie wolno. Bez względu na nazw- riec będzi my do czynienia jedynie z rzeczami, który oni z rwa w odpowiedni dla siebie momencie. Do takiej perspektywy trzeba postosować aspiracje i struktury organiza- cyjne, wielki ziałania. Ekspert przynajmniej mozely nauczyć się od konimis- t.w.

/Do 13.XII.1981 latar był wsp. pracownikiem Zarządu Regionu NSZZ "Solidar- ność" Dolny Śląsk-r./

poniżej przedstawiany sylwetką jedne z "tysiący ziałaczy "Solidar- ność" uwiązanych i skazanych na 13 grudnia 1981 r. - jednego z tysięcy niepokonanych i wciąż wiarnych.
 LESZEK

Leszek Leszek Ostojak, ur. 5.II.1955 r w Szczecinie - pracownik fizyczny Szczecińskich Zakład w Związku Spirytusowe "Polmos". Przed rokiem 1980 członek w Zakład wej. Wsp. organizator i założyciel NSZZ "Solidar- ność" na terenie swoje o zakładu pracy. Po wyborach wchodzi w skład Kom- isji Zakładowej NSZZ "Solidarność" przy "Polmos", a w roku 1981 z stajexw wybrany przez zakł. do Rady Pracowniczej. Założyciel w Sp. "Polmos" Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania. W 1981 kilkakrotnie występuje na zebraniu zakł. w obronie uwięzionych członków Konfederacji Polski ~~W~~ Niepodległej, co powoduje zainteresowanie się jej przez SB. Kilkakrotnie napalmiony przez "nieznanych obuliganów". 13.XII. 1981 jest w Szczecinie w A. Warszawskiego w Szczecinie. 14.XII.81 organizuje w swoim zakładzie pracy strajk kulturalny, który jednak trwa tylko jeden dzień. Ludzie są wystra- szeni, boją się konsekwencji. Leszek Ostojak zostaje aresztowany 15.XII. 81. ~~Zmianiany z aresztu w dniu następnym~~ zostaje oddany do "Dzielnicy, cyjny" z obowiązkami w celu nie się co tydzień w KW MO Szczecin i zakaz zamieszkania miasta. Szykanowany w tym czasie przez dyrekcję zakładu m. in. odbawiano go 13-tej pensji, jako je innego pracownika Sz. I. S. "Pol- mos". Kilkakrotnie przesłuchiwany przez SB, z ledy owanie ~~obawia~~ zrodym na wszystkich.

ponownie aresztowany w dniu 30.IV.82. W czasie przesłuchań w więznicach KW MO torturowany i pośladowany narkotykami. SB zarzuca mu skłanianie "Do- jówek" "Solidarności" z rancji prowadzenia sekcji kurat- a także niele- galne ziałania i prowadzenie broni. Leszek Ostojak wie brutalnego bicia nie przyznaje się do niczego. SB próbuje w tym czasie przyznanie się do członk- wstwa KIH i ujawnienie członków Komitetu Obrony "Solidarności" /ulotki, ~~z~~ symwano ty i podpisani znalezione w mieszkaniu Leszka Ostojak/. ~~Arrestacja~~ zmusić uwiązanie o le ~~Arrestacja~~ oświadczenia ob- ciążającego je jako ziałaczy "Solidarności", aresztowane za organiz- owanie strajku w Szczecinie. Leszek Ostojak obawia jakiegokolw wiek zeznań. Zostaje przewieziony do aresztu śledczego w Szczecinie, xxx ednie zed do kłójki lekarskiej. Zadania - zostają bez odpowiedzi. Z tego względu w dniu 7.IV.82 zakłada głodówkę, którą kontynuuje do 25.VII.82 /zakaziany przyusow/. Dwieście pacieneciaca zostaje rancjany badania le- karskie, ale wyniki l. in. przedświetlenia krę- ~~głowy~~ w tajernicznych okolicznościach. Leszek Ostojak zostaje w dniu 115.VIII.82 skazany wyro- kien Sądu Wojewódzkiego skazany na 3 lata ztawienia wolności i 3 lata ztawienia w publicznych. Ponzi zebranych ~~idow~~ w rzeczowych/ilak- ty, ulotki, biuletyny informacyjne/ obawia padania jakiegokolwiek nozwisk i zostaje skazany ~~San~~. Wynik przesłuchań to: Odite ~~denki~~, wybito zęby, i uszkodzenie kręgosłupa. Od 26.IX.82 Leszek Ostojak przebywa w Zakła- dzie Karnym we Wrocławiu.

PROTEST INTELKTUALISTÓW Aresztowanie w dniu 25 grudnia 1982 r. siedmiu internowanych przywódców "Solidarności" jest czynem gaszującym na potępienie społeczne. Postawienie Grzegorza Pałki, Andrzeja Gwiazdy, Andrzeja Rozpłochowskiego po 375 dniach w obozie dla internowanych pod zarzutem, iż dążyli do obalenia ustroju przemocą jest wyzwaniem dla prawa i zdrowego rozsądku. Uważamy za swój obowiązek stwierdzić to publicznie. W polskich zakładach karnych znajduje się obecnie kilka tysięcy więźniów politycznych. Z punktu widzenia wolności, prawa, ludzkiej godności, są oni dla nas jednakowo ważni. Nie różni ich od wybitnego historykiem Karolem Modzelewskim a nikim innym m. in. robotnikiem, którego skazano na kilka lat pozbawienia wolności za napisanie na murze słów: "Niech żyje Solidarność". Ale aresztując siedmiu członków Komisji Krajowej "Solidarności" władze dokonały gestu symbolicznego, który nie powinien pozostać bez odpowiedzi. My również traktujemy tę sprawę jako symbol. Domagamy się przywrócenia wolności aresztowanym.

Warszawa, 26 stycznia 1982 r.
 Kazimierz Brandys /pisarz/; Marian Brandys /pisarz/; Izydora Dąbrowska /filozof/; Barbara Grochulska /historyk/; Hanna Geremek /historyk/; Zbigniew Herbert /pisarz/; Andrzej Kijowski /pisarz/; Halina Mikołajka /aktorka/; Hanna Malewska /historyk/; Maria Makowist /historyk/; Zbigniew Rzeszewski /historyk sztuki/; Barbara Starosz /logik/; Zofia Stefanowska /historyk literatury/; Julian Strykowski /historyk literatury/; Klemens Szaniawski /logik/; Piotr Szawski /socjolog/; Andrzej Wajda /reżyser filmowy/; Wyrobisz /historyk/; Zimand /teoretyk literatury/; Tamara /aktorka/.

APEL DZIAŁACZY Lech Wałęsa i 13 członków Komisji Krajowej "Solidarności" /m. in. Andrzej Sobieraj i Janusz Onyszkiewicz/ wystosowali do Sejmu PRL apel o zwolnienie z aresztu siedmiu członków działaczy "Solidarności" oraz ogłoszenie amnestii dla wszystkich więzionych z dekretu o stanie wojennym. Apel piętnuje również niejawną formę internowania, wprowadzoną po 13.XII 82 r. /np. pobór do wojska/.

GEOSY I OGGOSI xxx mówią, że władze kłopotują plotkę, jakoby KC PZPR była prześladowana kompromitująca Wałęsę. Mówi o tym m. in. redaktor "Tygodnika Opolskiej" na spotkaniu z czytelnikami w Nysie w początkach grudnia w. r. /Aszemu przywódcy imputuje się działalność z chęcią zysku /w dolarach/, pijanstwo, obłudę i wilgarność. Według tej samej plotki, KC udostępnił /z wrodzonej uprzejmości/ także tej samej Prymasowi i Polakom, którzy chcą nie wyklęli Wałęsę z Kościoła. Jak widać, partyjni propagandziści całkiem już tracą zdrowy rozsądek. A może po prostu się nudzą...

xxx W kilka godzin po rozpoczęciu się /24.I/ procesu przeciwko twórcom i pracownikom warszawskiego Radia "Solidarność" /Z. Roraszewski, I. Roraszewska, D. Jatozak, M. Arasiński, Z. Pietrzak, D. Rutkowski, J. Bak, A. Owczarska, J. Rasińska, Gacrek/, nadają ono kilkunastominutowe sprawozdanie z przebiegu I dnia rozprawy. Syzyf we prace wywieru sprawiedliwości PRL trwa...

xxx 24.I w Warszawie po mszy św. z okazji 120 rocznicy Powstania Styczniowego uformował się kilkusetosobowy pochód z zamiarem przejścia głównymi ulicami miasta. Czujne władze "porządkowe" nie dopuściły do tego poważnego naruszenia spokoju publicznego i manifestację rozproszyły. Kolejna próba dla ustroju i sojuszy została zaćmiona.

DSIRKUS 1982: Warszawa-1600, Ruczo-500, G11-1400, Pruszków-1000, Siedlce-1280, Siedlce-1350, Czerachy-1600.

Numer zamknięto 25.I.1983 r. Wydaje Agencja Informacyjna Solidarności Warszawskiej